Nr. 220a. Dnia 11 sierpnia. Środa. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden w. 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Zuzanny i Dygny PP. Czwartek: Klary Panny. Piątek: Hipolita i Kassyana Męcz. Sobota: Euzebiusza Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 35. Zachód „ 7 „ 34. Długość dnia godzin 14 „ 59. Ubyło „ „ 1 „ 44.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 25 w. Zachód „ „ 1 „ 33 r. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2 Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Niedziela: **Wnieb. N. Marji P.** Poniedziałek: Rocha Wyzn. Wtorek: Anastazjusza B. Środa: Agapita Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimiry; jutro Sławy bł.

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Aktorowie dworu" (pierwszy raz); jutro „Łucja z Lammermooru" (występ p. Andrzeja Marini) i „Coppelja" (pierwszy akt);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Klara Soleil". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Nie wypada"; — Bellevue: „Nitouche";—Nowy-Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z pobytu Liszta w Warszawie.

W artykule o pobycie Liszta w naszem mieście (nr. 217-ty) wspomnieliśmy, że mistrz fortepianu odwiedził jedną z pensyj żeńskich, nie mogąc wyjaśnić którą.

Objaśnienie to otrzymujemy obecnie od jednego z łaskawych czytelników.

Wizytą Liszta zaszczycony został instytut rządowy, istniejący podówczas przy ulicy Miodowej, w dzisiejszej rezydencji arcybiskupa, zostający pod zarządem pani Grotenowej i następnie przeniesiony do Nowej Aleksandrji.

Liszt przybył niespodziewanie i po krótkiej rozmowie z przełożoną, wprowadzony został przez nią do sali, gdzie naprędce zgromadziły się uczennice.

Mistrz z wykwintną galanterją przywitał to młodzieńcze grono, mówiąc wciąż biegle po francusku, aż wreszcie spoczął przy fortepianie.

Powierzchowność ówczesna Liszta, przy zupełnym braku urody, miała w sobie coś tak interesującego, iż trudno było oczu od niej oderwać.

Chudy, raczej długi niż wysoki, twarz miał niezwykle wąską i bladą, czoło niskie, a konopiaste włosy, na tył odrzucone, niby snop zbożowy, rozwiewały się na wszystkie strony.

Ręka ruchliwa o długich palcach i paznogciach uzupełniała charakterystykę tej niezwykłej, wyjątkowej osobistości.

Był ubrany w toaletę poranną, rajtrok cynamonowy o metalowych guzach i bardzo długą kamizelkę (Espartero) z szafirowego aksamitu.

Panienki patrzyły nań jak w tęczę, a gdy dotknął klawiszy w sali zapanowała absolutna cisza.

Grał długo, ogarniając jak pożar umysły słuchaczek.

Co grał w tym bezprogramowym koncercie, komunikująca nam te szczegóły osoba oznaczyć nie umie, dosyć, że w miarę jak potęgował się wykonywany utwór, bladły wszystkie twarze, iskrzyły się oczy, a p. Grotenowa rzewnie płakać zaczęła.

Widząc to Liszt, przerwał muzykę i zawołał:

— O Boże! co widzę, pani płaczesz... Przebrałem miarę, lecz postaram się złe naprawić.

I wnet grać począł jakiś skoczny taniec, którego dźwięki po krótkiej chwili rozpogodziły wszystkie twarze.

Na tem zakończyła się wizyta.

C. D.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* donosi, że w sferach rządowych powstał projekt zasięgnięcia opinji fabrykantów w sprawie przywilejów handlowych.

= Z rozporządzenia głównego urzędu poczt i telegrafów otwarty został oddział pocztowy w miasteczku Krasnem czyli Krasnem Siole, w powiecie wilejskim, gubernji wileńskiej.

= Koleje żelazne wiedeńska i bydgoska wprowadzają w wykonanie z dniem 1-ym września r. b. dodatek pierwszy do taryfy miejscowej, obowiązującej od dnia 1-go lipca r. b.

= W tych dniach rozpoczęto już roboty około budowy przystanku na kolei żelaznej obwodowej, w pobliżu drogi górczewskiej. Oprócz budynku stacyjnego, wzniesiony tu będzie również magazyn towarowy.

= Do dnia 13-go września r. b. opłacony być ma drugi i ostatni wniosek na akcje wileńskiego Banku ziemskiego dziewiątej emisji. Jednocześnie odbywać się będzie wymiana opłaconych w zupełności świadectw tymczasowych na akcje dziewiątej emisji.

= Rewizje sanitarne dopełniane obecnie w restauracjach, cukierniach, kawiarniach, fabrykach i sklepach produktów spożywczych, dostarczają sporo materjału do rozmaitych uwag i mających się z czasem wydać szczegółowych rozporządzeń, które będą miały na celu zdrowie publiczne. Tak np. w kilku drugorzędnych restauracjach poznajdowano spore naczynia z t. zw. „jeneralnemi sosami", pod tym względem bowiem rzekomi restauratorzy ciągle są niepoprawni. W kilku piekarniach cukierniczych przekonano się, iż do wypieku ciastek używany jest tłuszcz nader wątpliwej dobroci, pozostały z najrozmaitszych odpadków, które chyba jako materjał oświetlający dałyby się użyć. Co do herbaty i kawy przekonano się, iż w wielu cukierniach i kawiarniach przez parę tygodni dosypuje się potrosze kawy i herbaty, tak iż wymoczki nadające płynom tylko kolor i pozór bez żadnego smaku oraz zapachu, są obrzydliwie przyrządzone. W jednej z fabryk cukierków zostały znalezione olejki chemiczne do zapraw lukru cukrowego, dość wątpliwej dobroci, zostały więc zabrane celem dopełnienia formalnego rozbioru. W sklepach z artykułami spożywczemi również ujawniono wiele nadużyć. Tak np. towary kolonjalne podległe zepsuciu dodawano do świeżych i podobną mieszaninę sprzedawano konsumentom. Oszustwo na koniakach, likierach i wódkach rzekomo zagranicznych, praktykowane jest na wielką

---

6)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Wszyscy zwrócili oczy w tę stronę i ujrzeli rzecz iście o tej porze ekstraordynaryjną. Wszystkie okna gospody owej jasno były oświetlone, a sam jej właściciel, imćp. Szafrański, niezwykle zaanimowany, krzątał się z dwoma pachołkami w sieni, od której drzwi na oścież były otwarte.

P. Kozieka, a za nim kompanja cała, wielką ciekawością zdjęta, pospieszyła ku gospodzie, ale tu zrazu nie wiele dowiedzieć się mogła.

Szafrański, otyły człowieczek, a wielce spokojnego ducha i nie cierpiący zwady, z widoczną aprehensją w głosie wydawał rozkazy pachołkom i sam krzątał się a kręcił jak mucha w ukropie, biegając tam i sam do kuchni, piwnicy, do stajni, zkąd dochodziło rżenie koni i krzyki snać licznej służby.

— Ktoś przybyć musiał... jakaś znaczna persona...—szepnął Kozieka.

— Kto jest w gospodzie?—zapytano Szafrańskiego, gdy ten zmordowany przysiadł w sieni, ocierając pot spływający mu po twarzy kroplami—kto przybył?

— Oj! oj...—jęczał Szafrański—dajcie mi waćpanowie pokój! Straszne rzeczy... straszne rzeczy!

Przerażenie gospodarza niepomału zdumiało gromadkę szlachty. Otoczono go kołem i zarzucono pytaniami, ale p. Szafrański głową kręcił, rękami machał, wzdychał ciężko i nie odpowiadał nic, jeno na drzwi gospody, jakby z trwogą spoglądał.

— Panie Baranku! czy jak tam waści?... — zagrzmiał nagle głos donośny, męski, silny, z wnętrza izby gospodniej—chodź sam tu!

Szafrański zerwał się i pospieszył co tchu do izby a gromadka szlachty pozostała pod drzwiami, spoglądając na siebie w zdumieniu.

— Co to być może?—szeptano—kto zacz jest w izbie?

Kozieka ciekawości stłumić nie mogąc, wyszedł z sieni i wspiąwszy się na palcach ku oknu, do wnętrza izby zaglądał.

Okna były małe, nie zbyt przejrzyste, a migocące światło ogniska na kominie rozłożonego, nie dawało od razu rozpoznać dobrze, co się wewnątrz działo... Długo patrzał p. Kozieka i wzrok wytężał, a za jego przykładem i reszta kompanji, zająwszy miejsca przy innych oknach, to samo czyniła, zaglądając przez szpary, a zamieniając od czasu do czasu stłumione pytania i wykrzykniki:

— Czy widzisz waść?

— Kto to może być?

— Jakby Brzechwa, taki wielki!...

— Ależ to olbrzym, nie szlachcic...

Za stołem siedziała rzeczywiście niezwykłych rozmiarów persona. Przybysz ów, obrócony był twarzą ku oknom, tak, że po chwili, zaglądająca w nie szlachta mogła rozpoznać jego rysy dziwnie wielkie. Włosy ciemne, dobrze już przyprószone siwizną, mocno podgolone, odkrywały czoło szerokie i groźnie ściągnięte nad oczami, które wszelako nie miały chmurnego wyrazu. Owszem, przebijała się w nich dobroduszność pewna, dziwnie sprzeczająca się z marsem na czole. Cała fizjognomja nieznajomego o rysach bardzo wybitnych, miała wyraz wielkiej stanowczości i powagi, łagodzonej pełnym szczerości uśmiechem, który od czasu do czasu pojawiał się na ustach, okolonych wąsem sumiastym, a nieco wydętych i mięsistych. Olbrzymia ta głowa, osadzona na krótkiej, grubej szyi, wspierała się na ramionach odpowiednio szerokich. O wzroście sądzić było można z nóg wyciągniętych, a sięgających daleko po za obręb stołu, za którym siedział ów przybysz, zajadając z wielkim smakiem jakieś arcydzieło kulinarnego kunsztu, sporządzone na prędce przez kuchmistrza p. Szafrańskiego i zapijając miodem, którego wielki gąsior stał na stole, wypróżniony już na poły. Odziany był ów szlachcic w zwykły strój podróżny, ale dość bogaty: miał na sobie kurtkę ciemno-zieloną sukienną, guziczkami małemi gęsto na przodzie i koło rękawów ozdobioną, a barankami podszytą. Szlachcic jadł i pił głośno, mlaszcząc językiem, a od czasu do czasu chrząkając tak silnie, że się szyby trzęsły.

Naraz powstał... A czynił to powoli, rozprostowując stopniowo swą wspaniałą postać, jakby nią pochwalić się chciał przed zaglądającą szlachtą. Wstawał i wstawał i jeszcze końca temu nie było, że aż prawie do powały głową dosięgnął.

Głośny szmer podziwu zgromadzonych pod oknami towarzyszył temu wstawaniu olbrzymiego szlachcica.

— Dalipan!—zawołał któryś głośno, zdumienia pochamować nie mogąc—takiego wielkoluda jeszcze jakem żyw nie widział!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skalę, ponieważ bywa ono upozorowane nalepieniem banderoli dla trunków zagranicznych, a wydatek poniesiony na owe banderole sowicie się opłaci przy sprzedaży falsyfikatu za towar oryginalny.

= W ambulatorjum szpitala św. Ducha udzielają bezpłatnie porady lekarskiej doktorowie Sadowski i Strzeszewski codziennie od 9-ej do 10-ej rano, Kwietniewski codziennie od 10-ej do 11-ej, Kosiński codziennie od 11-ej do 12-ej, Sokołowski w poniedziałki, środy i piątki od 10-ej do 11-ej, Kapliński codziennie od 12-ej do 1-ej, Benni w poniedziałki i piątki od 4-ej do 5-ej po południu.

= Restauracja pawilonu dla chorych umysłowo kobiet w szpitalu Dzieciątka Jezus już się ukończyła; w innych oddziałach roboty prowadzone są jeszcze w dalszym ciągu.

= Bawił w Warszawie chwilowo p. Śliwiński, żołnierz wojsk holenderskich na kolonjach. Rodak nasz przebywał ostatecznie w Batawji, dokąd wkrótce powraca.

= Z literatury.

* Nakładem księgarni F. Hoesicka wyszło dziełko „O hodowaniu i pielęgnowaniu kwiatów i roślin pokojowych” przez Aleksandra Karwockiego.

* P. Jakub Kazimierz Giejsztor wydał w drukarni Instytutu głuchoniemych i ociemniałych broszurę, zawierającą ciekawy zabytek literacki.

Są to „Marjana Kobiernickiego, nieznanego pisarza z XVI-go wieku, Historja o czterech młodzieńcach i Treny p. Jakubowi Strusiowi, od rąk tatarskich zaginionemu”.

* W odbitce z *Przeglądu technicznego* wyszły z druku: „Uwagi dotyczące aparatów wyparnych o działaniu wielokrotnem, używanych w cukrowniach“ przez Aleksandra Kuczyńskiego, inżeniera.

* Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła z druku powieść dwutomowa Chr. D. Durray'a p. n. „Po kwiatach ku otchłani”, w przekładzie p. Ksawery Dalewskiej.

* Wyszły z druku w przekładzie polskim szkice p. n. „Współczesne Węgry” przez dra A. Nemenyi.

* Dr Michał Zieleniewski, niezmordowany pracownik na niwie balneologji i balneografji, wydał we Lwowie nowe dziełko p. n. „Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe“.

Jest to treściwy opis najcelniejszych zakładów zdrojowo-kąpielowych galicyjskich, a mianowicie: Iwonicza, Krynicy, Lubienia, Rabki, Szczawnicy i Truskawca.

= Ze sztuki.

* Młody amator-rzeźbiarz p. Paweł Mularski, znany z kilku debiutów na wystawie Krywulta, otrzymał od Towarzystwa zachęty sztuk pięknych stałą zapomogę.

P. M. pod kierunkiem artysty-rzeźbiarza p. K. Syrewicza rozpoczął wielką figurę „Wajdelota”, która pozwoli bliżej ocenić zdolności obiecującego młodziana.

* Malarz krakowski, Ferencowicz, przysłał na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych z Paryża obraz przedstawiający portret murzyna.

* Przed kilku dniami osiadł w Warszawie, po ukończeniu studjów w Monachjum, artysta-malarz p. Modenstajn.

Ostatni obraz jego „Pod chrześcjańską opieką” uzyskał uznanie prasy zagranicznej.

P. Modenstajn długo pracował pod sterem Matejki.

= Nagrobek Lama.

Jedno z pism wiedeńskich przytoczyło nagrobek francuski, który ś. p. Jan Lam miał dla siebie napisać jakoby na trzy dni przed zgonem.

Możemy zapewnić, że wiersze te były napisane rzeczywiście przez Lama, ale jeszcze przed kilku laty, czytaliśmy je bowiem w jakimś artykule charakteryzującym zgasłego publicystę, jeżeli się nie mylimy w jednem z pism warszawskich.

Humorystyczne to epitafjum brzmi:

Ci-gît
L'homme qui rit,
Ou plutôt ici dort
L'homme qui rit quoique mort.

Co znaczy: „Tu spoczywa człowiek, który się śmieje, albo raczej tutuj śpi człowiek, który się śmieje, chociaż nie żyje”.

Bodaj czy nas pamięć nie myli, lecz zdaje nam się, iż w drugim wierszu był kalembur: „*L'âme qui rit*”.

W każdym razie nie było to nagrobkiem pisanym na serjo.

= Początek zjazdu.

Od dnia wczorajszego rozpoczął się już znaczniejszy zjazd osób, zamierzających umieścić dzieci swe w szkołach.

Chociaż zapisy i egzamina rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu, prośby jednak od kandydatów do zakładów naukowych są już przyjmowane.

Ilość próśb podawanych, w stosunku do liczby miejsc wakujących, jest ogromna.

W zakładach naukowych prywatnych dopiero w przyszłym tygodniu rozpocznie się zapis kandydatów, właściwie zaś po odbytych egzaminach w gimnazjach, większość bowiem tam nie przyjętych, zgłosi się tu szukać wiedzy.

= Bilety peronowe.

Niedawno pisząc „W interesie podróżnych“ (nr. 200*a*), upominaliśmy się u kolei wiedeńskiej i bydgoskiej o uchylenie przepisu zabraniającego wpuszczania publiczności na perony kolejowe na takich stacjach, gdzie publiczność nie ma odpowiedniego pomieszczenia, albo też o zaprowadzenie biletów wejścia na perony, zdarza się bowiem bardzo często, iż ktoś ma pilny interes do osoby siedzącej już w wagonie, a kupowanie biletu do następnej stacji kosztuje w takich razach zbyt drogo.

Od tego czasu otrzymaliśmy wiele listów z poparciem tego żądania, co dowodzi, iż udogodnienie, o którem mowa, jest dla publiczności rzeczywiście potrzebnem.

Z tego powodu uważamy za stosowne wrócić do tej kwestji raz jeszcze i polecić życzenie publiczne uwadze dyrekcyjnej, tembardziej, że spełnienie tego życzenia nietylko nie pociągnie za sobą żadnych kosztów, ale owszem przyniesie pewną, chociaż niewielką korzyść materjalną.

= Ze sportu.

Szereg biegów na niedzielnych wyścigach w Carskiem-Siole otwierał wyścig dla koni, które w r. b. nie wygrały 3,000 rs.

Meldowano dwa dobrze nam znane z toru mokotowskiego konie, które już się tutaj ze sobą mierzyły: „Highlanda” hr. Krasińskiego i „Sasina Grabowskiego” p. L. Grabowskiego; tego ostatniego właściciel wycofał i „Highland” w 2 minut obiegł sam szranki, zabierając nagrodę rs. 900.

W drugim trzywiorstowym biegu zmierzył się „Prym” hr. Krasińskiego z groźnym „Kiń Grustem” p. Iljenki i zwycięzko wyszedł z tej trudnej próby, przebiegłszy dystans w 4 min. 9 sekund z nagrodą rs. 800.

Ogólna uwaga była skupioną na trzeci wyścig *oaks*, o nagrodę dla pierwszego konia rs. 2,425, drugiego 525, trzeciego 100 rs.

Do startu stanęły „Arkonia” Ursyn-Niemcewicza, „Madame de Cossé” L. Grabowskiego, „Chiromancja” T. Dorożyńskiego, „Mascotte” Wł. Mysyrowicza i dwie klacze rosyjskie.

Z miejsca wiodła „Madame de Cossé”, lecz w pół mety wyszła na czoło „Arkonia” i z wielką łatwością wyścig skończyła.

Druga przyszła do mety „Chiromancja”, „M-me de Cossé” trzecia.

Dystans 2 w. 133 sążnie zrobiono bardzo wolno, gdyż w 3 min. i sekundę.

Również sześć koni, które nie wygrały w r. b. 2,000 rs., stanęły w następnym biegu po nagrodę rs. 500, w ich liczbie „Maryna Mniszchówna” L. Grabowskiego i „Mag” hr. Krasińskiego.

U słupa zawiązała się zacięta walka pomiędzy temi klaczami a „Maryną” p. Willebrandta ze stada Ursyn Niemcewicza, ta ostatnia w końcu zwyciężyła, podczas gdy „Maryna Mniszchówna” była drugą z nagrodą rs. 150.

W wyścigu panów zwyciężyła znana z tutejszego toru „Hekata”, obecnie własność porucznika Łazarewa.

Czwarty dzień wyścigów przypada w dniu jutrzejszym; biegów będzie sześć, w ich liczbie o nagrodę cesarską rs. 5,000.

= W obawie konkurencji.

Powstające u nas towarzystwo oczyszczania okowity nie bardzo mile jest widziane przez naszych sąsiadów niemieckich, którzy mieli na tem polu dotychczas monopol.

W tych dniach bawiło w mieście naszem dwóch ajentów z Hamburga, przysłanych dla specjalnego rozejrzenia się, jak szerokim będzie zakres działania nowego przedsiębiorstwa.

Dowiedzieliśmy się, iż ajenci wynieśli przekonanie, że najlepszym środkiem przeciwdziałania będzie w przyszłości zawiązanie w Warszawie drugiego podobnegoż towarzystwa, wyłącznie przez niemców.

Szkoda, że to środek zbyt przestarzały!

= Dzwonki harmonijne.

Używane po świątyniach podczas wielkich uroczystości dzwonki, wydające za jednem poruszeniem kilka odmiennych dźwięków, dotąd sprowadzanemi były z Włoch.

Obecnie jednak jeden z tutejszych fabrykantów wyrobów galanteryjno-mosiężnych, zbadawszy wyrób takich dzwonków, rozpoczął fabrykację i w tych dniach pierwszy transport, złożony z kilkuset sztuk, wysłanym został do Częstochowy na nadchodzący odpust.

= Muzyka strażacka.

Powzięty przez obecnego naczelnika tutejszej straży ogniowej projekt utworzenia orkiestry strażackiej, szybko dojrzewa.

Sprowadzone już zostały potrzebne instrumenta, na których rozpoczęły się ćwiczenia w komendzie ratuszowej, niebawem zaś rozpocznie się systematyczna nauka.

= Handel drzewkami.

Jeden z tutejszych składów ogrodniczych otrzymał zamówienie na znaczną dostawę drzewek owocowych do Cesarstwa.

Transport będzie wysłany na jesień, aby drzewka mogły być posadzone przed nastąpieniem zimy.

Tenże dostawca wysłał dla kolei żelaznych kaukaskich rozmaite gatunki drzewek, przeznaczonych do obsadzenia plantów.

= Znakologja.

Na Nalewkach, na drzwiach jednego ze sklepów czytaliśmy taki napis:

„Skłat piży i puhu”.

Szczególna rzecz, że p. handlarz w takim lekkim towarze zdołał się dopuścić aż tak ciężkich pomyłek!

= Chwalebne postanowienie.

W jednej z fabryk tutejszych miejscowa czeladź i robotnicy tak się dobrali pod względem usposobienia do hulanek, iż otrzymany w sobotę zarobek tygodniowy przepijali przez niedzielę, zarywając niekiedy i poniedziałku.

Rodziny nieopatrznych hulaków znajdowały się więc w krytycznem położeniu, a pryncypał musiał wysłuchiwać nieraz całej litanji żalów i skarg, jakie zanosiły kobiety przychodzące do kantoru.

Ostatecznie pryncypał ów wprowadził przy wypłacie radykalne zmiany.

Przedewszystkiem w soboty wypłaca się tylko połowa zarobku, a żonaci mogą otrzymywać pieniądze jedynie w obecności swoich małżonek.

Drugą połowę dostają dopiero w poniedziałek wieczorem.

Podobna innowacja wywołała między pracownikami głośne szemrania, lecz groźba utraty miejsca wszystkich uspokoiła.

Nowy system wypłat odbywa się już od dwóch tygodni i dzięki tej zmianie w oba poniedziałki nie brakowało ani jednego robotnika.

= Dama zamiast mężczyzny.

Pan D. przed dwoma miesiącami wysłał pocztą pieniądze wraz z fotografją, do pewnej berlińskiej pracowni portretowej.

Gdy po upływie czasu, znacznie dłuższego nad oznaczony termin, posyłka wreszcie nadeszła, p. D. oniemiał ze zdziwienia, znajdując zamiast własnej podobizny, wątpliwej doskonałości portret niemłodej kobiety.

Rozczarowany napisał do fabryki, która oświadczyła, iż zamiana nastąpiła skutkiem roztargnienia ekspedytora.

P. D. był zmuszony ponieść koszta opakowania i odesłania niepotrzebnego portretu i obecnie oczekuje ponownie na zapłaconą z góry reprodukcję.

Bodaj to owa sławiona niemiecka akuratność i uwaga!

= W braku innego zajęcia.

Bohater powieści p. n. „Na paryskim bruku”, drukującej się obecnie jako dodatek do *Wieku*, znalazłszy się na obczyźnie, w braku innego zajęcia wynajmuje się do szorowania omnibusów—okazuje się jednak, iż nie potrzeba się tułać o paręset mil od swoich, aby się znaleźć w podobnem położeniu.

Od kilku dni zwraca uwagę przechodniów w alejach Ujazdowskich młodzieniec 20-letni, sympatycznej postaci, inteligentny, zajęty tłuczeniem kamieni.

O ileśmy się dowiedzieli, jest to Franciszek K., były uczeń i czeladnik najpierwszych tutejszych fabryk kapeluszniczych, którego jedynie brak właściwego zajęcia zmusił do tej pracy, tak z zawodem jego niezgodnej.

Życzymy mu wytrwania i poprawy losu.

= Prześladowca.

W tych dniach została wniesioną skarga policyjna, która zapewne wejdzie na drogę sądową, a to w oryginalnej sprawie.

Przed rokiem do państwa *** zgłosił się jakiś zupełnie nieznajomy jegomość w średnim wieku, który po krótkim wstępie, wyłuszczającym jego stanowisko, pozycję majątkową, wreszcie cały opis przebiegu życia, prosił o rękę panny ***.

Propozycja naturalnie została odrzuconą, a oryginał na razie więcej nie nalegał, lecz w parę godzin później przysłał wprost pod adresem panny, z po-

wtórzeniem oświadczyn list, który pozostawiono bez odpowiedzi.

Od tego czasu panna *** zaczęła spotykać oryginalnego konkurenta w kościołach, na spacerach, w teatrach, na ulicach, słowem wszędzie.

Zaczęło to już przybierać cechę prześladowania, kompromitującego młodą osobę.

Ojciec dwukrotnie udawał się do pana X. z prośbą, aby zaprzestał swej natarczywości.

Prośby jednak i groźby były daremne; p. X. przekupywał służące (kilkakrotnie je zmieniano), wysyłał posłańców dla śledzenia kroków panny *** i ciągle się jej narzucał.

To milczące chodzenie krok w krok, uporczywe wpatrywanie się w miejscach publicznych i składanie przy spotkaniu głębokiego ukłonu, tak zdenerwowało pannę ***, iż poczęto się obawiać choroby.

Wyjechano więc do Nałęczowa, lecz tym samym pociągiem podążył i prześladowca.

Tam jeszcze trudniej było uniknąć spotkania i trzeba było wracać do Warszawy.

Nareszcie zniecierpliwiony ojciec, obawiając się, iż w końcu może nastąpić gwałtowna scena, wniósł przeciw panu X. skargę.

Wezwany do badania nie udzielił żadnych wyjaśnień i odmówił podpisania deklaracji, iż więcej panny *** prześladować nie będzie.

Wobec tego pan *** występuje na drogę sądową.

Nie łatwem jednak będzie umotywowanie skargi i podciągnięcie tego rodzaju prześladowania pod jakiś artykuł kodeksu.

= Tajemnicza kradzież.

W tych dniach w kantorze fabryki cukru „Oryszew" została spełnioną znaczna kradzież.

Z kasy żelaznej ogniotrwałej, w której się znajdowało 14,000 rs. w storublowych banknotach oraz 1,000 rs. w drobnej 20 kopiejkowej monecie, skradziono wszystkie banknoty.

Kradzież mogła być spełnioną w ciągu kilkunastu godzin, oddzielających zamknięcie kasy od jej otwarcia.

Należy dodać, iż kasa mieści się w pokoju, stanowiącym skarbiec kantoru.

Okna w tym skarbcu nie było i za każdym razem zapalano światło, więc przez gruby mur złodziej nie mógł się dostać.

Drzwi zaś są żelazne, z zamkiem nader misternym, od którego klucz zawsze ma przy sobie kasjer, klucze zaś od kasy były chowane w skarbcu w pewnem miejscu, o którem jednak zdawało się, że nikt nie wie.

Kasjer, jak zwykle, otworzył skarbiec, klucze znalazł, a dopiero po otworzeniu kasy okazał się brak 14,000 rs.

Wobec powyższych okoliczności, należy przypuszczać, iż kradzież tę spełnił ktoś z miejscowych, podpatrzywszy kasjera gdzie chowa klucze od kasy, a co do klucza od skarbca, ten musiał być podrobiony.

Śledztwo zostało zarządzone.

= Kradzieże.

Na Wareckiej pod nrem 4-ym, z mieszkania T. Buczyńskiego, adwokata, skradziono złoty zegarek i garderobę, razem na sumę paręset rubli. — Na Nowym-Świecie pod nrem 51-ym L. Panuszewskiemu skradziono złoty medal, wybity na pamiątkę otwarcia kolei dąbrowskiej. — Na Dzikiej pod nrem 22-im L. Jakobsonowi skradziono 114 rs. w gotówce.

= Bójki.

Nocy wczorajszej na Zielnej stróż domu pod nrem 10-ym Michał Piasecki, znajdując się na stójce, zauważył jakieś podejrzane indywiduum.

Przytrzymał więc nieznajomego, który rzucił się na Piaseckiego i mocno go poturbował.

Na hałas wszczęty bójką zjawiła się policja i awanturnika już uciekającego ujęto.

Został on odprowadzony do aresztu.

Na Przyokopowej pod nrem 15-ym Michał Kopczyński, w kłótni z Janem Sabem, zranił go ciężko w głowę.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym w ogrodzie botanicznym powiesił się na drzewie jakiś młody człowiek.

Kiedy wisielca dostrzeżono, już nie żył.

Zwłoki zostały zabezpieczone, celem zbadania osobistości denata i przyczyny samobójstwa.

Przy samobójcy żadnych dowodów legitymacyjnych nie znaleziono.

= Ostrożnie z zapałkami.

W dniu wczorajszym w alejach Ujazdowskich p. L. przy zapalaniu woskowej zapałki, rozmawiał z siedmioletnim Jankiem Koperskim, który nagle wydał okrzyk przestrachu i z ręką podniesioną do oczu, upadł, straciwszy przytomność.

Okazało się, iż siarczyk zapałki wpadł prosto w oko biednego chłopca, który pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zapewne pozostanie jednookim.

= Zwichnięcie.

W dniu wczorajszym za rogatkami jerozolimskiemi Jan Szylinkow, przeskakując przez rów, upadł i zwichnął nogę. Poszwankowanego odwieziono do szpitala na Ujazdowie.

= Rozbiegane konie.

Na ulicy Bonifraterskiej rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki, a na Nowolipiu zdarzył się podobny wypadek z końmi zaprzężonemi do powozu.

W obu wypadkach ekwipaże zostały rozbite, a jadący oprócz potłuczenia i przestrachu, ważniejszego szwanku nie ponieśli.

= Przejechania.

Na Granicznej Mosiek Winkler, powożący wozem roboczym, najechał na kondukt pogrzebowy.

Jakieś dwie panie upadły, lecz żadnego szwanku nie poniosły.

Nadto Winkler wjechał na karawan, który uszkodził i w ogóle wywołał w całym orszaku pewne zamieszanie, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Na Zjeździe Marjanna Fostek, najechana przez ekwipaż prywatny, uległa złamaniu lewej nogi.

= Poświęcenie kościoła.

W Gostyninie poświęcony został nowy kościół, zbudowany ze składek samych parafjan.

Kościół jest murowany, w stylu gotyckim.

Budowa jego trwała trzy lata i kosztowała około 12,000 rs.

= Restauracja kaplicy.

W katedrze płockiej, jak donosi organ miejscowy, rozpoczęto już roboty około należytego odnowienia kaplicy, mieszczącej w sobie groby Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Roboty prowadzone są starannie i dają wszelką rękojmię, że cenne pomniki uszanowane należycie zostaną.

= Wyjaśnienie.

Przed niedawnym czasem podaliśmy wiadomość o znalezieniu na strychu katedry płockiej starożytnej koronki.

Obecnie okazuje się, że nie byliśmy dość ściśle poinformowani, koronka bowiem rzeczona oddawna znajdowała się w szafach kościelnych i objęta była inwentarzem.

Przywodząc na pamięć naszym czytelnikom pierwotną wersję, obecnie prostujemy ją, stosownie do istotnego stanu rzeczy.

= Wygnańcy.

Według zapewnienia *Tygodnia*, w gubernji piotrkowskiej osiedliło się 300 wygnańców z Prus.

Oprócz tych do granicy pruskiej, w obrębie gubernji piotrkowskiej, żandarmi pruscy dostawili 20 osób, które nie miały środków na opędzenie kosztów podróży.

= Kolej siedlecko-małkińska.

W dopełnieniu wiadomości podanych parę dni temu o budowie kolei siedlecko-małkińskiej, dodajemy dziś pewne szczegóły.

Tymczasowa linja szyn ułożoną już jest na całej przestrzeni 62 wiorst, a komunikacja telegraficzna na przestrzeni 33 wiorst.

Na rzece Bugu urządzony został most tymczasowy z linją dla wagonów wąskotorowych; tuż obok prowadzone są roboty około szluz.

Na stacji Cielaki założono fundamenta pod budowę stacji pasażerskiej, na stacjach zaś Siedlce, Małkiń, Sokołów, Cielaki i Trzeblinka — pod budowę zabudowań stacyjnych dla służby.

Na stacji Siedlce rozpoczęto już budowę remizy dla parowozów.

= Nowa apteka.

W Bzinie, stacji kolei żelaznej dąbrowskiej, otwarta została apteka.

Przy aptece istnieje również fabryka wód mineralnych, oraz sodowej i selcerskiej.

= Raki jako towar wywozowy.

Mieszkańcy Gostynina i okolic skarżą się na znaczne podrożenie raków w tamtej okolicy.

Przyczyną tego ma być znaczny wywóz tego towaru do Niemiec.

Już w r. b. z dóbr Lucień i okolicy wywieziono kilka partyj po kilkanaście tysięcy kóp.

Że też to niemcom polskie raki smakują!...

= Wstrzymanie żeglugi.

Stan wody w Niemnie i Szczarze jest obecnie tak niski, iż musiano wstrzymać zupełnie spław drzewa, przeznaczonego do Królewca i Gdańska.

Handlarze drzewa narażeni są z tego powodu na bardzo dotkliwe straty, a to tem bardziej, iż niektórzy zobowiązali się do terminowej dostawy.

= Udało się niemcowi.

W tych dniach przyjechał do Radomia jakiś niemiecki ogniomistrz i szumnemi afiszami zapowiedział dwa przedstawienia fajerwerków w ogrodzie miejskim.

Przyjęto go z otwartemi rękami i oddano mu ogród do rozporządzenia, pozbawiając większość mieszkańców, nie mogących płacić za wejścia, możności przepędzenia kilku godzin w chłodzie po trudach tygodniowej pracy.

Po ukończeniu przedstawienia niektóre trawniki podeptane, niektóre piękne drzewka poopalane smutny przedstawiają widok, ale za to szczęśliwy niemiec z pełną kieszenią uznał za najwłaściwsze wyjechać co prędzej z miasta, nie zapłaciwszy nawet należności ludziom wynajętym do posługi.

= Rabunek.

Na szosie brzesko-litewskiej, o dwie mile za Warszawą, już na terytorjum powiatu nowo-mińskiego, spełniony został gwałtowny napad.

Rabusie, w liczbie czterech ludzi, ograbili wóz frachtowy i poturbowawszy dwóch braci, Mendla i Benjamina Cybulów, zabrali towar wartujący kilkaset rubli.

Dzięki doraźnemu śledztwu, rabusie zostali wykryci i ujęci.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Klarowanie płynów.

Jeśli chcemy oczyścić mętną wodę lub w ogóle jakąkolwiek ciecz od różnych nieczystości, możemy się uciec do kilku sposobów. Najprostszym z nich jest cedzenie, ale ten środek nie zawsze okazuje się dostatecznym. W takim razie uciekamy się do białka, ale w tym tylko wypadku, jeśli natura danej cieczy znosi bez uszczerbku dla smaku działanie wysokiej temperatury. Jeśli tak, w takim razie dodaje się do płynu kilka białek i wszystko razem się zagotowywa. W ogóle na 50 kwart płynu bierze się najwyżej dwa lub trzy białka, wreszcie cztery, jeśli już ciecz jest bardzo mętna. Dla ułatwienia absorbcyjnej własności białka miesza je się ustawicznie w danym płynie, trzymając na ogniu. Skoro się zacznie właściwe gotowanie, operacja jest nawpół skończona. Białko warzy się od gorąca, absorbując wszystkie materje obce w części rostworzone, w części pływające w danym płynie i razem z niemi osiada na dnie naczynia. Gdy płyn ostygnie i ustoi się, zlewamy go do innego naczynia i jako doskonale oczyszczony bierzemy już wprost do użytku.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Bolesław **Sobolewski**, wychowaniec warszawskiej szkoły junkrów, dnia 9-go sierpnia 1886 r., po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 22. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Aleksandra dnia 11-go sierpnia, t. j. we środę, o godzinie **10-ej** rano, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski w tymże dniu i z tegoż kościoła nastąpi o godzinie **3-ej** po południu, na które pozostała w nieutulonym żalu matka, bracia, siostra i rodzina zapraszają życzliwych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2789—

† Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mateusza **Zielińskiego**, b. sędziego apelacyjnego, odbędzie się w sobotę, to jest dnia 14-go b. m., w kaplicy Pana Jezusa, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana. 3—2787—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 10-go sierpnia.—Cesarz podczas podróży swej do Galicji na jesienne ćwiczenia armji we wrześniu, nie odwiedzi Lwowa ani Stryja. Podróż będzie nosiła charakter czysto wojskowy.

Wiedeń 10-go sierpnia. — W kołach urzędowych zaprzeczają pogłoskom o zamierzonej podróży arcyksięcia Rudolfa do Rosji w porze łowów.

Wiedeń 10-go sierpnia. — Z obawy cholery 15,000 osób opuściło Trjest. Tamże zachorowało dotąd osób 153, zmarło 97, wyleczono 32. Środki ostrożności zarządzone w Trjeście, okazały się wybornemi. Warto je studjować.

Wiedeń 10-go sierpnia. — Zmarł tutaj dzisiaj na apopleksję najpotężniejszy spekulant giełdowy, dr. Jakób Rappaport. Był on właścicielem papierni Eisenhuetten, rozległych dóbr i pałaców, czasopisma *Neue illustrirte Zeitung*. Panował wszechwładnie na giełdzie w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie i Paryżu, które śmiercią jego wielce się zaniepokoiły. Majątek Rappaporta wynosił około 12 miljonów złr. Pozostawia wdowę i ośmioro dzieci. Rocznie wydawał przeszło 40,000 złr. na cele dobroczynne, protegował zwłaszcza i wspierał artystów polskich. Przez skrachowanych finansistów był nienawidzonym; żył w najściślejszej przyjaźni z Bontoux. Głowa niewątpliwie genjalna. Liczył dopiero lat 48.

Berlin 10 go sierpnia.—Attaché wojskowy niemieckiej ambasady w Petersburgu, jen. Werder, mianowany został gubernatorem Berlina.

Berlin 10-go sierpnia.—*Kreutzzeitung* zapewnia, że zjazd gasteinski w niczem nie zmienił natury i ścisłości trójcesarskiego porozumienia (*entente*).

Londyn 10-go sierpnia. — Wojska angielskie wysłane zostały celem ponownego zajęcia Dongoli.

Londyn 10-go sierpnia.—Wiadomość o zakończeniu sprawy wytknięcia nowej granicy afgańskiej jest przedwczesną. Spór o oazę trwa dotąd, natomiast nieporozumienie pomiędzy Rosją i Chinami usunięte.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 10-go sierpnia.—*Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola, iż rozsiewane z powodu zamachu na życie wielkiego wezyra pogłoski o przesileniu ministerjalnem nie mają podstawy. Stanowisko wielkiego wezyra jest utwierdzone.

Berlin 10-go sierpnia.—Minister Giers odjechał ztąd dzisiaj o godzinie wpół do trzeciej po południu do Francensbadu. Przed południem złożył wizytę w ministerjum spraw zewnętrznych.

Rzym 10-go sierpnia. — Maronici trypolitańscy przesiali depeszę do Ojca św., błagającą go o opiekę wobec ucisku ze strony władz tureckich.

Ateny 10-go sierpnia. — Maurokordato mianowany został posłem greckim w Petersburgu.

Belfast 10 go sierpnia. — Wczoraj wieczorem trwały jeszcze zaburzenia, zostały wszelako przez policję i wojsko stłumione. Noc dzisiejsza przeszła spokojnie. Prezydent sądu z Dublina przybył tutaj, aby na czas trwania zaburzeń powierzyć władzę sądową wszystkim wyższym oficerom milicji.

Belfast 10-go sierpnia.—Dla stłumienia rozruchów zażądano posiłków wojskowych, które już wysłano z Dublina. Jeżli rozruchy się powtórzą, będzie w mieście ogłoszony stan wyjątkowy.

Petersburg 10-go sierpnia. — Ośmnastoletni uczeń seminarjum duchownego, nazwiskiem Dżarbenadze, który mszcząc się za wypędzenie go z zakładu, wymierzył laską silny cios inspektorowi, oddany został z Najwyższego rozkazu na dwa lata do batalionu dyscyplinarnego.

Petersburg 10-go sierpnia.—Główny sąd wojenny, rozpatrując skargę kasacyjną byłego naczelnika sweaborskiego zarządu inżynierskiego, pułkownika Bernarda, zatwierdził wyrok sądu wojennego w Helsingforsie, skazujący oskarżonego za nadużycia w służbie i roztrwonienie pieniędzy skarbowych na osiedlenie w Syberji.

Telegramy handlowe.

Berlin 10-go sierpnia (po południu).

Usposobienie znacznie mocniejsze, wskutek bardzo uspokajających wieści z dziedziny polityki. Zjazdy i porozumienia zdają się być stanowcze i ośmielają giełdę do obrotów. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe pozostały przy wczorajszem notowaniu. Wartości bankowe bez zmiany. Kolejowe mocniej i wyżej. Na polu rent obcych usposobienie również mocne. Wartości rosyjskie i ruble wyżej. Żyto w towarze gotowym pół marki, na dostawę półtorej marki wyżej.

Berlin 10 go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.25	Akcje kredytowe .	460.—
Weksle na Warszawę	198.—	Listy zast. ser. I-ej	62.10
Wek. na Peters. krótk.	197.80	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	197.—	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198 50	Żyto w tow. gotow.	128.25
Wschodnia poż. II em.	61.70	Żyto na jesień .	129 25

Petersburg 9-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23^{13}/_{32}$ $^{17}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	237
„ „ II-ej emisji . . .	$228^{3}/_{4}$
Półimperjały	8.49

Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych podniosły się o 25 fenigów, w kasowych pozostały na podwyższonem wczorajszem stanowisku. Jak wiadomo, wczoraj giełda warszawska, już uprzedzona o tej zwyżce, wyzyskała ją przez obniżkę kursów walut obcych. Niemniej jednak spodziewać się należy, iż dziś czynności rozpoczną się przy usposobieniu słabszem dla walut obcych i żwawszych obrotach. Szacowania prawdopodobnie będą też przynajmniej niezmienione, co do dalszej zniżki kursów walut obcych zachęci. Notowania dnia poprzedniego były: 198.25, 198.25, 460, 127.75, 127.75.

J. Wł.

CENY ZBOZA

dnia 9-go sierpnia 1886 r. na stacji „Praga„ drogi żelazne warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna ——

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 71—73, ordynaryjne 65—70.

Jęczmień: wyborowy 74—79, średni 74—79, ordynaryjny 74—79.

Owies: wyborowy 88—93, średni 82—86, ordynaryjny 70—80.

Gryka: ——. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

B. Werner et Comp.

Gdańsk 6-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	—.—
„ „ regulacyjna bieżąca	6.85
„ „ na dostawę wrześ.. i paź. . .	6 90
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.35
„ „ regulacyjna	4.47
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	——
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Początek tygodnia zeszłego był dla handlu zbożowego międzynarodowego dosyć korzystny.

W Nowym Yorku w skutek zakupów na pokrycie, ceny pszenicy podniosły się — później jednak po uregulowaniu tych spekulacyjnych interesów, usposobienie znów osłabło i ceny wróciły do niskiego poziomu. Notowano ostatnio pszenicę $85^{1}/_{2}$ c., a w początkach tygodnia bieżącego ceny jeszcze bardziej się obniżyły.

Wywóz był wprawdzie dosyć znaczny i wynosił z portów atlantyckich 179,000 kwarterów, z Kaliforuji 84,000 kwarterów. Niemniej jednak z dowozów z wewnątrz kraju zapasy kontrolowane powiększyły się i doszły do 34,567,000 buszli. W roku poprzednim w tymże samym czasie wynosiły one 38 mil. buszli.

W Anglji zwyżka nowoyorska i zbytnie deszcze źle na urodzaje wpłynąć mogące, nie pozwoliły na obniżkę cen. Zwyżki jednak również nie wywołały. Dowozy angielskiej pszenicy na targi wyniosły 37,791 kw. i 655,059 cet. zagranicznej oraz 275,721 cet. mąki.

Na wszystkich rynkach usposobienie spokojne, ceny niezmienione. Do Londynu dowóz zagranicznej pszenicy wynosił 55.664 kw.—z tych 524 tylko z Gdańska.

We Francji deszcze przeszkadzają zbiorom. Tam, gdzie takowe są już ukończone, a mianowicie na południu—rezultaty ich nie są podobno świetne. Z tego powodu usposobienie było początkowo mocne. Korzystne jednak co do zbóż raporta z prowincyj północnych, wywołały dążność zniżkową.

W Hollandji i Belgji tenże sam przebieg targów.

W prowincjach nadreńskich zapotrzebowania silne. Znaczne zakupy podobno poczyniono w Petersburgu.

Wiadomości o urodzajach w Austrji i na Węgrzech są jak dotąd bardzo niepewne.

W Niemczech i w szczególności w Berlinie, ceny z małemi wahaniami utrzymały się. Pszenicę nawet wyżej nieco notowano.

W Gdańsku, wedle sprawozdania pana R. Damme, targ przez cały tydzień był bardzo mało ożywiony. Dowozy bardzo słabe, obroty małe.

Pszenicy tak krajowej, jak i transito mało — zapotrzebowania pokrywano ze śpichrza. Ukazała się już i nowa pszenica i znalazła chętnych nabywców. Obrót 250 ton zaledwie. Notowano polską pstrą 120 do 124 f. 128 do 130 m., jasno-pstrą 122 do 125 f. 134 do 138 m., białą 120 i 121 f. 135 i 136 m., lepsze gatunki szklista do 143 m. za tonnę. Rosyjska jasno-pstra 130, czerwona 134 m.—w gatunkach słabych.

Żyta krajowego dowóz znaczny—ceny zniżone. Polskiego też pewne ilości dowieziono. Ziarno jest piękne i ciężkie. Ceny niezmienione 90 do $94^{1}/_{8}$ m.

Jęczmień stary polski 97 m. Świeży krajowy dobry chętnie kupowano.

Rzepik, którego pewne ilości kupuje olejarnia gdańska, notowano polski 178 m. Rzepaku mało.

Zapowiedziane ładunki z Królestwa i Cesarstwa wynoszą 57 ton pszenicy, 118 żyta, 35 rzepiku.

Wywóz w ciągu lipca z Gdańska wynosił 6,420 ton pszenicy, 1,985 żyta, 217 jęczmienia.

Zapasy w Gdańsku w dniu 1-ym sierpnia wynosiły 15,495 ton pszenicy, 6,313 żyta, 1,354 jęczmienia, 17 owsa, 238 grochu, 288 rzepaku i drobne ilości innych zbóż.

Z Gdańska z d. 7-go sierpnia donosi pan R. Damme, iż targ zbożowy był bardzo słabo usposobiony.

Pszenicy dowóz słaby, obroty trudne. Polska transito jasno-pstra 123 do 128 f. $134^{1}/_{2}$ do 129 m., dobra pstra 127 funt. 137 m., jasno-pstra szklista 128 funt. 140 marek za tonnę.

Żyto obficie dowiezione—polskie kupowano chętnie. Ceny utrzymały się.

Płacono nowe polskie $92^{1}/_{2}$ do $94^{1}/_{2}$ m., stare 90 m. za tonnę.

Jęczmień i owies bez obrotu.

Rzepak bez zmiany.

Siemię lniane rosyjskie średnie 128 m. Lnianka rosyjska bardzo nieczysta 90 m. za tonnę.

Z Petersburga 6-go sierpnia donoszą, iż usposobienie jest ciągle równie spokojne jak dotąd. Tak pszenicy, jakoteż i żyta popyt słaby.

Pszenicy kupiono około 12,000 czetwerti po 10.10 do 11.20. Żyta nieco więcej po 6.25 do 6 40.

Owies natomiast mocno. Popyt dobry. Płacono za czetwert 4.85.

W Odessie ceny zboża niezmienione.

Z Libawy donoszą, iż usposobienie dla żyta jest słabe—płacą 78 kop. za pud w towarze gotowym.

Owies prawie bez obrotów.

Jęczmień do 76 kop.

J. Wł.

— **Przeglądu Technicznego** zeszyt lipcowy (VII) opuścił prasę i zawiera: Prawo elektro-magnesów, przez A. H.—Wosk ziemny i jego przetwory (c. d.) przez Br. Pawlewskiego, prof. pol. lwowskiej.—Zarys rozwoju przędzalnictwa bawełny (c. d.) przez S. Kaczorowskiego, inż.—Krytyka i bibljografja. — Krótki zarys budownictwa wiejskiego, K. Obrębowicza —Zastosowanie teorji stoków, A. Kaven'a, podał M. Thullie. — Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego, rok III, 1884.—Nowe książki. — Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w r. 1885; VII.—Przemysł chemiczny (c. d.) — Fabrykacja farb, przez Wł. Lepperta i W. Trzcińskiego.—Przegląd ważniejszych robót, ulepszeń, wynalazków i t. d.—Droga żelazna Blankenburg-Tanne na Harcu. — Wytrzymałość słupów żelaznych w ogniu.—Szpitale z okrągłemi salami dla chorych. — Nowy system stawidła obrotowego dla maszyn parowych o szybkim ruchu.—Nowy motor gazowy „Simplex".—Kronika bieżąca.—Zjazd techników we Lwowie w d. 3, 4, 5 i 6 października r. b.—Przyrząd bezpieczeństwa dla kotłów parowych, p. Devars'a. — Cegła z żużla wielkopiecowego.—Zakład przenośny nasycania podkładów, systemu pp. Chaligny i Guyot-Sionnest w Paryżu. — Pita, roślina z rodzaju kaktusów.—Politechnika lwowska. — Konkurs na podręcznik „Nauka mularstwa". — Podręcznik statyki budowli, inż. M. Thullie.—Sprawozdanie fabryk cukru z kampanji 1885/6 r., przez H. Wizbeka.—2 tablice rysunków. — Ogłoszenia zakładów fabrycznych, biur technicznych i t. p.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Іюля (11 Августа) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.